



WIERNI

wyklęci

DODATEK SPECJALNY WYDANY W WIGILIĘ DNIA ŻOŁNIERZY POLSKIEGO PODZIEMIA NIEPODLEGŁOŚCIOWEGO



◀ Zgrupowanie „Błyskawica” mjr. Józefa Kurasia „Ognia” walczącego z siłami komunistycznymi na Podhalu

Niezlomni do końca

ROZMOWA | Janusz Kurtyka, prezes Instytutu Pamięci Narodowej, o żołnierzach wiernych Rzeczypospolitej, wyklętych w PRL

🦅: Dlaczego IPN popiera apel kombatantów organizacji niepodległościowych o ustanowienie 1 marca Dniem Żołnierzy Polskiego Podziemia Niepodległościowego? Czy takie święto zyska dziś rezonans społeczny? A jeśli tak, to czy głosy sprzeciwu nie zrównoważą głosów poparcia?

JANUSZ KURTYKA: Instytut Pamięci Narodowej w sposób oczywisty popiera ten apel, tradycję niepodległościową uważamy bowiem za jeden z najważniejszych elementów tożsamości naszego państwa. Poza tym czyn zbrojny i antykomunistyczna działalność w imię niepodległości po drugiej wojnie światowej funkcjonują w społecznej świadomości w stopniu niedostatecznym i często w sposób zafałszowany, co jest skutkiem konsekwentnej polityki władz PRL. Komuniści robili wszystko, by zojdzic żołnierzy niepodległej Polski oraz ich walkę. Tymczasem powinniśmy pamiętać, że antykomunistyczna konspiracja po drugiej wojnie światowej była dalszym ciągiem konspiracji AK-owskiej. Większość żołnierzy i wszyscy dowódcy niepodległościowego antykomunistyczne-



♦ prezes IPN dr hab. Janusz Kurtyka

go podziemia zaczęli służbę w latach 1939 - 1940. Dla nich wojna trwała często ok. dziesięć lat i nie skończyła się w maju 1945 r. Ci ludzie walczyli do przełomu lat 40. i 50. Wielu z nich zginęło lub zostało zamordowanych, praktycznie zaś wszyscy ocalili przeszli przez tortury i więzienia komunistyczne. To oczywiście, że tak jak kultuwujemy pamięć o Polskim Państwie Podziemnym, tak powinniśmy również pamiętać o czynie żołnierzy konspiracji antykomunistycznej. Bo to była walka o niepodległość.

Czy pana zdaniem walka zbrojna po 1945 r. miała sens?

Trudne pytanie. Stawiała je sobie większość żołnierzy podziemia i dochodzili do wniosku, że zbrojny opór nie ma sensu wobec dysproporcji sił, skutków podboju Polski przez Sowieców i defensywnej polityki Zachodu, który nie miał zamiaru ryzykować nowej wojny. Konspiratorzy starali się więc raczej zachować pewien potencjał organizacyjny i dotrzeć do czasu szansy historycznej. Miały nią być uzgodnione przez trzy mocarstwa w Jalcie demokratyczne wybory, które jednak na początku 1947 r. zostały przez komunistów sfałszowane. Później liczone np. na wybuch trzeciej wojny światowej,

przebieg „kryzysu berlińskiego” pokazał zaś, że nadzieje takie nie były całkowitą mrzonką. Generalnie przywódcom konspiracji chodziło o to, by w warunkach dominacji Sowieców, NKWD i bezpieki nie narażać podziemia na straty, zachowywać aktywa organizacyjne, przeprowadzać tajną demobilizację (czyli rozpuszczać i legalizować żołnierzy), utrzymywać kontakt z Centralą - czyli kierownictwem ogólnokrajowym lub ośrodkiem rządowym w Londynie. Tak przecież postępowali nawet najwybitniejsi dowódcy partyzantcy - Łupaszka czy Zapor. Takich przykładów możemy znaleźć bardzo dużo. Z bezsensu dalszej walki zbrojnej zdawali sobie także sprawę przywódcy ogólnopolskich organizacji konspiracyjnych: WiN i NSZ. Wszyscy dążyli do tajnej demobilizacji i do zejścia w konspirację. Zwykle jednak to nie okazywało się już możliwe. Mimo to walki trwały praktycznie do przełomu 1946 i 1947 r. - zwłaszcza na Białostoczczyźnie, Lubelszczyźnie, we wschodnich powiatach Mazowsza. Dlaczego? Bo komunistyczne, zakrojone na wielką skalę działania pacyfikacyjne w terenie, represje, aresztowania i wielkie wyspy powodowały, że mnóstwo ludzi uciekało do lasu. Partyzantka kwitła dlatego, że

istniało permanentne zagrożenie. Sowieci i komunistom opłacało się wypychać swych przeciwników w logikę beznadziejnej walki i w ten sposób społecznie i geograficznie lokalizować konflikt, organizacje konspiracyjne pozostawały zaś w defensywie - nie mogły bowiem praktycznie liczyć na nikogo z wyjątkiem własnych członków, nieuznawanego przez Zachód rządu RP w Londynie i zachodnich wywiadów. Bardzo ważny był też czynnik odpowiedzialności i honoru - nawet jeśli organizacja ogólnopolska (np. WiN) uznawała bezsens walki zbrojnej, to jednocześnie jej przywódcy uważali za swój obowiązek utrzymywanie swego rodzaju patronatu dowódczego nad trwającymi w lesie żołnierzami (którzy z reguły nie mieli gdzie wracać). Również poczucie honoru i odpowiedzialności powodowało oficerami trwającymi i dowodzącymi swoimi żołnierzami do końca. Przypadki opuszczenia żołnierzy przez dowódcę (któremu wszak łatwiej byłoby ratować tylko siebie) są praktycznie nieznanymi.

Dlaczego spora część społeczeństwa albo nie dopuszcza do siebie wiadomości, albo

ciąg dalszy na stronie 2

Kalendarium

Rok 1944

- 4 I - wkroczenie Armii Czerwonej na terytorium II Rzeczypospolitej Polskiej
- 17 VII - rozbrojenie przez Armię Czerwoną i NKWD oddziałów wileńskich i nowogródzkich AK uczestniczących w walkach o Wilno, aresztowanie komendanta Okręgu Wileńskiego AK pptk Aleksandra Krzyżanowskiego „Wilka”.
- 1 VIII - 2 X - Powstanie Warszawskie, wojska sowieckie wstrzymują ofensywę na linii Wisły, pozwalając Niemcom na zniszczenie miasta i likwidację Korpusu Warszawskiego AK.
- 21 VIII - śmierć w boju z NKWD pod Surkontami p.o. komendanta Okręgu Nowogródzkiego pptk. Macieja Kalenkiewicza „Kotwicza”.
- X - na mocy rezolucji Biura Politycznego KC PPR w „ludowym” Wojsku Polskim przeprowadzono masowe aresztowania AK-owców, którzy wcześniej zgłosili się do armii. Ponad 400 osadzono w Skrobowie k. Lubartowa w I Specjalnym Obozie Głównego Zarządu Informacji Wojska Polskiego.
- XI - powstanie z połączenia Narodowej Organizacji Wojskowej i Narodowych Sił Zbrojnych nowej organizacji - Narodowego Zjednoczenia Wojskowego.
- 3 XII - Jeremiecz k. Niecieczy, w walce z grupą operacyjną ginie por. Czesław Zajczkowski „Ragner” - dowódca Zgrupowania „Południe” Okręgu Nowogródzkiego AK.
- 6/7 XII - Ejszyszki, rozbitcie przez oddziały Zgrupowania „Północ” Okręgu Nowogródzkiego AK por. Jana Borysewicza „Krysi” rejonowego aresztu NKWD - uwolnienie kilkudziesięciu więźniów.
- 15 XII - udana akcja rozbitcia aresztu w Brzozowie przez oddział lwowski AK wachm. Feliksa Maziarskiego „Szofera” ze zgrupowania partyzanckiego „Warta”.
- 21 XII - nominacja gen. Leopolda Okulickiego „Niedźwiadka” na komendanta głównego AK.

Rok 1945

- 6 I - Stare Macele - Rudniki, bitwa oddziałów Zgrupowania „Północ” Okręgu Nowogródzkiego AK z pododdziałami 136. p. strz. oraz 97. oddziału pogranicznego NKWD (poległo około 50 Sowietów).
- 19 I - gen. Leopold Okulicki „Niedźwiadek” wydaje rozkaz o rozwiązaniu AK.
- 29 I - Rowiny i Kaczyce, rozbitcie przez pododdziały 135., 284. i 287. pułków strzeleckich WW NKWD 1. i 2. Oddziałów Samoobrony Czynnej Ziemi Wileńskiej rtm. Władysława Kitkowskiego „Orlicza” i por. Witolda Turonka „Tumrego” (poległo około 80 partyzantów).
- II - powstanie na bazie aktywów AK na Białostocczyźnie Obywatelskiej Armii Krajowej dowodzonej przez b. komendanta Okręgu Białostockiego AK - pptk. Władysława Liniarskiego „Mścistawa”.
- 7 III - aresztowanie przez NKWD w Milanówku gen. Emila Fieldorfa „Nila”, komendanta organizacji „Nie” - „Niepodległość” stworzonej na bazie AK - ukierunkowanej na działalność w warunkach okupacji sowieckiej (pozostaje nierozpoznany).

ciąg dalszy na stronie 3

W szeregach wolności

PODZIEMIE | Z oddziałów AK i NSZ, ze szkół, z polskiej Wandei

„Daję Wam ostatni rozkaz. Dalszą swą pracą i działalność prowadźcie w duchu odzyskania niepodległości państwa i ochrony ludności polskiej przed zagładą. Starajcie się być przewodnikami narodu i realizatorami niepodległego państwa polskiego”.

(rozkaz komendanta głównego AK gen. Leopolda Okulickiego „Niedźwiadka” z 19 stycznia 1945 r.)

„Armia Krajowa Obywatelska (AKO) istnieje nadal. Bo dowódca AK wydał rozkaz: «Bądźcie nadal przewodnikami narodu» [...] Wojna trwa. Dopóki na polskiej ziemi będzie jeden zaborczy żołdak, czy bojec obcego państwa - wojna trwa. Dopóki ostatni NKWDzista nie opuści naszych granic - wojna trwa”.

(fragment odezwy z 18 lutego 1945 r. Komendy Okręgu Białostockiego AKO)

TOMASZ ŁABUSZEWSKI
KAZIMIERZ KRAJEWSKI

W

alki powojennego podziemia zbrojnego zasługujące w pełni, z racji skali oporu i głównego przeciwnika, jakim był sowiecki agresor, na miano „powstania antykomunistycznego”, podobnie jak zrywy narodowe z XVIII i XIX wieku należą do grona jednych z najchlubniejszych i zarazem najbardziej tragicznych kart polskiego oręża. Było owo powstanie w naszej najnowszej historii zjawiskiem niezwykle istotnym - co najmniej z kilku powodów.

Po pierwsze, w warunkach nowej okupacji, a potem dominacji sowieckiej, było pierwszym odruchem samoobrony społeczeństwa, które właśnie poprzez liczny akces do konspiracji oraz masowe wsparcie dla tego ruchu, wyrażało swój rzeczywisty - wrogi stosunek do rządów komunistycznych.

Opór przeciw komunie

Po drugie, powojenna konspiracja niepodległościowa była, aż do powstania NSZZ „Solidarność”, najliczniejszą formą czynnego oporu społeczeństwa polskiego przeciw siłą narzuconej przez Sowietów komunistycznej władzy. W roku 1945 największej aktywności owego podziemia, działało w nim bezpośrednio od 150 do 200 tysięcy konspiratorów zgrupowanych w organizacjach o bardzo różnej proveniencji, z tego około 20 tysięcy w oddziałach partyzanckich. Kolejnych kilkaset tysięcy zaangażo-



♦ Orzeł Biały - Pismo konspiracyjne wydawane przez Zrzeszenie WiN

wanych było pośrednio - zapewniając partyzantom aprowizację, wywiad, schronienie, łączność. Do liczby tej musimy też doliczyć około 20 tysięcy uczniów z organizacji młodzieżowych, które po „wypaleniu się” masowego oporu zbrojnego pojawiały się licznie w całej Polsce jako prosta kontynuacja AK-WiN czy też NZW. Wszystkie te kategorie dają nam około pół miliona osób tworzących ową zbiorowość Żołnierzy Wyklętych - przewyższającą - co warto podkreślić - siły zaangażowane w całym Powstaniu Styczniowym.

Było owo powstanie antykomunistyczne, wzorem wspomnianego powstania, rodzajem pospolitego ruszenia grupującego przedstawicieli różnych „stanów”, profesji i przeko-

nań politycznych - od członków Stronnictwa Narodowego, Stronnictwa Ludowego, Polskiej Partii Socjalistycznej - Wolność Równości Niepodległość, Stronnictwa Pracy Piłsudczyków, aż po apolitycznych żołnierzy - konspiratorów, dla których podstawowym, a często jedynym imperatywem działania była gotowość i chęć walki o wolną Polskę.

Punkt odniesienia

Było też - owo podziemie - poprzez skalę i długotrwałość oporu zjawiskiem bezpośrednio oddziaływującym na kolejne sekwencje zniewalania społeczeństwa polskiego. To właśnie dzięki ofierze życia wielu tysięcy owych „leśnych żołnierzy”, złożonej na polach licznych partyzanckich bitew, w katowniach NKWD, UB i GZI, proces ugruntuowania komunistycznej władzy i związanych z nim represji przesunął się o kilka kolejnych lat. Być może bez tej ofiary inne byłyby zasięg, natężenie i finał represji wobec Kościoła katolickiego w komunistycznej Polsce, inny byłby też los planowanej przez władze PPR-PZPR kolektywizacji wsi - rozpoczętej na dobre dopiero w 1948 r.

Było wreszcie owo podziemie powojenne - przez kilkadziesiąt lat dla sporej części społeczeństwa - przykładem bezinteresownego bohaterstwa i patriotyzmu, punktem odniesienia wobec siłą narzucanych przez władze i oficjalną propagandę postaw i ocen.

Kim byli owi Żołnierze Wyklęci? Podstawowa kadra w znaczącym stopniu rekrutowała się spośród konspiratorów mających już za sobą kilkuletni staż w różnych organizacjach niepodległościowych z okresu okupacji niemieckiej, głównie ZWZ-AK, NOW i NSZ, znacznie rzadziej BCh. Dla znacznej

Niezlomni do końca

dokończenie ze strony 1

zachowuje dystans, a nawet niechęć do powojennego zbrojnego sprzeciwu wobec władzy komunistycznej? Czy to tylko rezultat kilkudziesięcioletniej propagandy, czy też może również szerokiego zakresu współpracy, a nawet identyfikacji z komunistycznymi władzami w ciągu czterdziestu kilku lat?

Jedno i drugie. Nie ulega wątpliwości, że za pomocą terroru i inżynierii społecznej komunizm wygenerował całkiem liczne grupy społeczne, które go popierały. Choćby dlatego, że obsługiwały system lub stanowiły jego zaplecze czy „nową elitę”. W okresie PRL pod wpływem tych bodźców naród polski naprawdę uległ przemianom. W moim przekonaniu najważniejsze jednak były bardzo skoncentrowana propaganda i dykat ideologiczny, które wyznaczały ramy legalnej debaty publicznej. Chodził przecież także o powieści, filmy, prace pseudohistoryczne, przekaz popularnonaukowy. Przekaz propagandy komunistycznej był bardzo prosty, pro-

stacki i skuteczny: w czasie wojny AK pozorowała lub wstrzymywała walkę z Niemcami, a po II wojnie światowej władza ludowa walczyła z pogrobowcami AK z WiN i NSZ - bandytami, którzy pozostawali w służbie zachodnich rewizjonistów, byli szpiegami i zdrajcami. Służba systemowi sowieckiemu została uznana za patriotyzm (wszak do dzisiaj możemy to obserwować w serialu o kapitanie Klossie...), idee niepodległościowe AK, WiN i NSZ utożsamiono zaś z faszyzmem. Ten przekaz stał się częścią świadomości dużych grup społecznych. Musimy spróbować to odwrócić.

Czy istnieje zjawisko polegające na pominięciu niebywałych postaci i dokonania ZWZ/AK czy NSZ podczas II wojny światowej, niepodległościowej walki z komunizmem tuż po wojnie, na zacieraniu bądź relatywizowaniu popełnionych wtedy przez komunistów zbrodni, przy jednoczesnym uwypuklaniu ciemnych stron działalności antykomunistycznego podziemia?



♦ Zeszyty Historyczne WiN, które odkrywają i przypominają dzieje powojennego podziemia niepodległościowego

♦ Śp. profesor Tomasz Strzembosz, wnikliwy badacz historii najnowszej, twórca szkoły historyków młodszego pokolenia



Podobną wizję przeszłości popularyzują nieliczni historycy. Należy przy tym podkreślić, że w przypadku każdej wielkiej jednostki wojskowej i każdej partyzantki w skali masowej możemy zawsze dostrzec elementy kryminalne w różnej skali. Akurat w przypadku AK czy podziemia niepodległościowego ta skala była mała, czyni kryminalne karane zaś były śmiercią. Oddział partyzancki w okolicy - AK w czasie wojny czy też WiN lub NSZ po niej - bardzo

często potępiał też pospolity bandytyzm, i to był główny powód poparcia ludności wiejskiej. W okresie poamnestyjnym, od początku 1947 r., nastąpiło załamanie nastrojów społecznych. Wielu żołnierzy skorzystało z propozycji amnestii, która, jak się szybko okazało, nie miała na celu społeczne pojednanie, lecz „zinventoryzowanie” podziemia i środowisk niepodległościowych przez bezpiekę. Komuniści zakładali kartoteki każdemu, kto się ujawnił, oraz dokumentowali wszystkie kontakty takiej osoby. Po kilku latach tych ludzi dotknęły rozległe represje. Zaplecze partyzantki - polska wieś - było coraz lepiej rozpracowywane przez bezpiekę, zdeorientowane coraz sprawniej działającymi oddziałami bezpieki pozorującymi partyzantkę i coraz bardziej sterroryzowane. W lasach pozostały drobne oddziały partyzanckie, które toczyły już tylko walkę o przeżycie, i które żeby przeżyć, uciekały się niekiedy do rabunku. Źródłem takich zachowań była po prostu rozpacz i malejąca nadzieja na przetrwanie oraz pewność tortur i nakłaniania do zdrady w przypadku ujęcia - całkiem podobnie jak w przypadku wielu drobnych żydowskich „oddziałów przeżywczych” z okresu wojny. Do śmierci w 1954 r. walczył chociażby mjr Jan Taborowski „Bruzda”, legendarny inspektor łomżyński AK w czasie wojny.



◀ **Oddział ppor. Anatola Radziwonika „Olecha”** (siedzi w środku), dowódcy Obwodu Szczuczyn - Lida, 1947 r.



◀ **Kolejni prezesi I, II, III i IV Zarządu Głównego Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość** - ppor. Jan Rzepecki „Prezes”, ppor. Franciszek Niepokólczycki „Teodor”, ppor. Wincenty Kwieciński „Lotny”, ppor. Łukasz Ciepliński „Ptug”

części z nich wierność złożonej kiedyś przysiędze powodowała, iż przejście do tzw. drugiej - powojennej konspiracji, miało charakter naturalny, ideowy (doskonałym przykładem takiego właśnie rozumienia służby - był kpt. Kazimierz Kamiński „Huzar” - działający w konspiracji od 1939 do 1952 r.).

Stopniowo - na skutek masowych represji - szeregi konspiracji uzupełniali ludzie nowi - najczęściej również ścigani przez bezpiekę - bardzo często bardzo młodzi. Stopniowo też skład konspiracji w 1945 r., reprezentatywny jeszcze dla różnych grup społecznych, zaczął przesuwać się w stronę

provincji, nadając powojennemu powstaniu antykomunistycznemu charakter chłopskiej irredenty - polskiej Wandei (zjawisko to, biorąc pod uwagę stopień nasycenia miast licznymi garnizonami i placówkami UB, KBW, ludowego WP oraz agenturą, miało wymiar naturalny). ■

Kalendarium

dokończenie ze strony 2

- **8 III** - Łowicz, rozbięcie więzienia i uwolnienie 83 więźniów przez doraźnie zorganizowany 11-osobowy zespół bojowy złożony z miejscowych żołnierzy AK, harcerzy „Szarych Szeregów”.
- **9 III** - Biała Podlaska, oddział ppor. Roberta Domańskiego „Jaracha” rozbił więzienie i uwolnił 103 aresztowanych. Akcję wykonano bez walki i bez strat.
- **26 III** - Błudek (pow. Tomaszów Lubelski), oddziały ppor. Konrada Bartoszewskiego „Wira” (30 żołnierzy) i ppor. Mariana Wardy „Polakowski” (40 żołnierzy) rozbiły obóz NKWD będący filią więzienia w Zamościu.
- **26 III** - Pruszków, w wyniku prowokacji sowieckiej aresztowano 16 przywódców Polskiego Państwa Podziemnego (w tym gen. Okulickiego „Niedźwiadka”).
- **27 III** - udana ucieczka AK-owców z obozu w Skrobowie, część z nich dołączyła do zgrupowania „Orlika”, tworząc oddzielny pluton.
- **24 IV** - Puławy, rozbięcie przez oddział kpt. Mariana Bernaciaka „Orlika” PUBP. Uwolniono 107 aresztowanych (w tym sześć kobiet).
- **24/25 IV** - Miechów, udana akcja poakowskiego oddziału partyzanckiego dowodzonego przez por. Juliana Sochę „Dźwiga” i ppor. Juliana Nowaka „Babinicza” na siedzibę PUBP (z aresztu uwolniono wszystkich więźniów).
- **1 V** - Krasnosielc, udany atak oddziału NSZ dowodzonego przez por. Romana Dziemieszkiewicza „Pogodę” na pierwszą siedzibę PUBP w powiecie Maków Mazowiecki, ulokowaną w tym miasteczku. Uwolniono 42 więźniów.
- **30 IV** - powstaje Delegatura Sił Zbrojnych dowodzona przez płk. Jana Rzepeckiego „Prezesa” - główna organizacja poakowska, której podstawowym zadaniem było uporządkowanie konspiracji w kraju i doprowadzenie do jej zakończenia w ujęciu wojskowym.
- **3 IV** - z inicjatywy kpt. Stanisława Sojczyńskiego „Warszyca” powstaje Konspiracyjne Wojsko Polskie - organizacja poakowska działająca na pograniczu województw: łódzkiego, śląskiego i poznańskiego.
- **IV** - z inicjatywy Józefa Kurasia „Ognia” na Podhalu powstaje Zgrupowanie Partyzanckie „Błyskawica”.
- **V** - z inicjatywy b. komendanta Okręgu Poznańskiego AK ppłk. Andrzeja Rzewuskiego „Hańczy” powstaje Wielkopolska Samodzielna Grupa Ochotnicza „Warta”.
- **6 V** - Kuryłówka, zwycięski bój połączonych oddziałów NZW dowodzonych przez mjr. Franciszka Przysiężniaka „Ojca Jana” z Grupą Operacyjną NKWD (poległo kilkadziesiąt Sowietów).
- **8 V** - opanowanie przez oddziały AKO dowodzone przez inspektora łomżyńskiego AKO mjr. Jana Tabortowskiego „Bruzdę” Grajewa - rozbięcie aresztu PUBP i uwolnienie więźniów.
- **19 V** - udany atak oddziałów AKO dowodzonych przez por. „Zycha” na Ostrołękę.
- **20/21 V** - rozbięcie obozu NKWD w Rembertowie przez oddział samoobrony pod dowództwem ppor. Edwarda Wasilewskiego „Wichury” z b. Obwodu AK Mińsk Mazowiecki.

ciąg dalszy na stronie 6

Historia przyznała rację tylko jednej ze stron wojny o niepodległość. Należy jednak pamiętać, że komuniści zyskali jakiegoś poparcie społeczne. Czwarą część Polaków opowiadała się za nową władzą.

Przed powstaniem warszawskim komendant główny AK gen. Komorowski raportował, że sympatie społeczne przesuwają się w lewo, a z wkroczeniem Rosjan wiążą się konkretne nadzieje. To prawda. Tylko że dla oficerów Armii Krajowej, a to oni tworzyli antykomunistyczne podziemie, było zupełnie jasne, że nastają rządy, które nie mają ani demokratycznej, ani narodowej legitymacji, oparte na sile sowieckich bagnetów. Kluczowe pozycje w armii „polskiej” broniącej tych rządów zajmowali oddelegowani oficerowie radzieccy. Nazywano ich „popami”, to jest „pełniący mi obowiązki Polaka”. W Informacji Wojskowej ok. 1945 r. niemal 100 proc. stanowili funkcjonariusze NKWD. Około 1950 r. było już ich „tylko” 50 proc. Przy każdym powiatowym urzędzie bezpieczeństwa powiatowym sowiecki doradca, który de facto kierował tym urzędem. Granice „nowej” Polski do 1946 r. chroniły oddziały pograniczne NKWD, działania pacyfikacyjne w terenie prowadziło piętnaście pułków wojsk NKWD, batalion NKWD ochraniał siedzibę rządu i chronił

Bieruta. Historycy zgadzają się, że do 1946 r. możemy mówić o okupacji Polski. Kiedy w październiku 1946 r. Sowietci przystąpili do wycofywania wojsk NKWD z Polski, Bierut wymógł na nich pozostawienie na dłużej 64 dywizji wojsk NKWD. Komuniści zachowywali się lojalnie wobec Sowietów, a nie wobec państwa polskiego. To z tych przyczyn postawy oficerów antykomunistycznego podziemia, którzy trwali przy swoich żołnierzach, są doskonale zrozumiałe. Dla nich był to koniec ojczyzny, której ślubowali wierność.

Jak pan ocenia wysiłki przywrócenia narodowi pamięci o latach powojennych w ciągu dwudziestolecia, jakie upłynęło od odzyskania niepodległości?

Jeśli chodzi o badania nad antykomunistycznym podziemiem, trudno przecenić zasługi Fundacji „Pamiętamy” kierowanej przez mecenasa Grzegorza Wąsowskiego, należy też wspomnieć seminarium prof. Tomasza Strzembosza w Lublinie czy też bliskie mi środowisko „Zeszytów Historycznych WiN-u”. Po roku 2000 wielką rolę odegrał Instytut Pamięci Narodowej. Znaczna część wydawanych przez nas publikacji dotyczy dziejów niepodległościowej konspiracji antykomunistycznej. Nurt tych badań jest paradoksalnie obecnie bardziej intensywny

niż badania nad dziejami AK. Natomiast osobną kwestią jest przełożenie wyniku badań naukowych na stan świadomości społecznej. Można tu przywołać zapoczątkowaną przez Fundację Pamiętamy akcję budowy pomników ku czci „żołnierzy wyklętych”. Z kolei IPN organizuje rajdy szlakiem niektórych oddziałów antykomunistycznych i rozwija intensywnie inne działania edukacyjne. A jednak zwrot w świadomości społecznej jeszcze się nie dokonał. Dlatego tak ważna jest symboliczna data 1 marca. Przypomnę, że tego dnia w 1951 r. zamordowano w więzieniu mokotowskim w Warszawie strzałem w tył głowy członków IV Zarządu Głównego Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość. Stanowili oni ostatnie kierownictwo ostatniej ogólnopolskiej organizacji kontynuującej od 1945 r. tradycję AK. Aresztowano ich w czasie od listopada 1947 do lutego 1948 r. Przeszli wyjątkowo barbarzyńskie śledztwo. Prezes WiN ppłk Łukasz Ciepliński (legendarny inspektor rzeszowski AK w czasie wojny) w momencie śmierci był półgluchym kaleką, jeden z jego towarzyszy w wyniku tortur postradał zmysły, inny był tak bitý, że nigdy nie zbliżył się do niego. To ich opawcom Rzeczpospolita dopiero ostatnio próbuje zmniejszyć wysokie emerytury.

- rozmawiali Bartosz Marzec i Maciej Rosalak



▶ **Pomnik ku czci kpt. Kazimierza Kamińskiego „Huzara” w Wysokiem Mazowieckim**

Z orłem w koronie

OPÓR | Powojenne powstanie antykomunistyczne – życie codzienne w nowej rzeczywistości i walka zbrojna

TOMASZ ŁABUSZEWSKI,
KAZIMIERZ KRAJEWSKI

Fakt, że setki konspiracyjnych inicjatyw lokalnych, które pojawiły się w Polsce po styczniu 1945 r. (tj. po rozwiązaniu AK), tworzyli konspiratorzy wyrastający z szeregów Polskiego Państwa Podziemnego, powodował, iż w większości starały się one nawiązywać wprost do standardów wypracowanych w latach 1939 – 1944.

Wojsko narodowej samoobrony

Wbrew opinii ukutej przez komunistyczną propagandę, cechą charakteryzującą większość oddziałów leśnych przynależnych do poważnych inicjatyw organizacyjnych był ich wymiar wojskowy. Począwszy od dyscypliny oraz szkoleń opartych na wzorcach Wojska Polskiego z okresu międzywojennego, a skończywszy na umundurowaniu (reguły te obowiązywały m.in. w DSZ, AKO, WSGO „Warta”, Zrzeszeniu WiN, KWP, Zgrupowaniu „Błyskawica”). Dość powszechnie wykorzystano wprawdzie ze zdobytych mundurów „ludowego” Wojska Polskiego, wyróżniając je jednak typowymi dla podziemia niepodległościowego emblematami: orzełkami z koroną, ryngrafami z wizerunkiem Matki Boskiej czy też naszywkami – np. Pogotowia Akcji Specjalnej NZW – SWO – Śmierć Wrogom Ojczyzny.

Wbrew teozom komunistycznej propagandy, konspiracja niepodległościowa, z racji dysproporcji sił, nigdy nie była stroną inicjatywną w walce z komunistyczną władzą i siłami sowieckimi. Nawet w 1945 r., w okresie największej aktywności bojowej, siły podziemia dysponujące wyłącznie bronią lekką miały bowiem przeciwko sobie kilkaset tysięcy żołnierzy Armii Czerwonej, ludowego Wojska Polskiego, Wojsk Wewnętrznych NKWD, Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego, funkcjonariuszy UB, MO dysponujących bronią ciężką: czołgami i lotnictwem. W kolejnych latach proporcje te w dramatyczny sposób zmieniły się dalej na niekorzyść strony niepodległościowej, osiągnęła swoje apogeum na początku lat 50., kiedy to sama polska komunistyczna bezpieka dysponowała siłami przekraczającymi 300 tysięcy funkcjonariuszy i żołnierzy, przy siłach podziemia szacowanych już tylko na kilkuset partyzantów i kilka czy kilkanaście tysięcy członków siatek konspiracyjnych stanowiących zaplecze dla tych naprawdę już „ostatnich leśnych”.

W tej niezwykle trudnej sytuacji konspiracja powojenna, zarówno te najważniejsze – jak DSZ, WiN czy NZW, jak i te lokalne – jak ROAK-i, KWP mogły co najwyżej starać się reagować na kolejne odsłony represji „serwowanych” społeczeństwu przez przywódców PPR-PZPR. Owe defensywne akcje sprowadzały się w znacznym stopniu do szeroko rozumianej samoobrony.

Jeśli atakowano posterunki i oddziały przeciwnika, to zazwyczaj te, których funkcjonariusze i żołnierze okazali się szczególnie niebezpieczni i bezwzględni wobec ludności.

Rodzinę Bieruta puszczono wolno

Jeśli zwalczano przedstawicieli aparatu bezpieczeństwa i jego agenturę, to dlatego, że stanowili oni największe zagrożenie tak dla członków organizacji i ich rodzin, jak i całego społeczeństwa niezorganizowanego (w przypadku funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa w wielu organizacjach trzymało się zasady traktowania ich jako członków organizacji przestępczej i likwidowania, tak jak w latach okupacji niemieckiej funkcjonariuszy SS i gestapo). Byli oni też jedynymi reprezentantami aparatu represji, których podziemie mogło realnie osiągnąć, reagując na ich rozliczne zbrodnie (według ustaleń reżimowych historyków liczba poległych po stronie komunistycznej wyniosła około 10 tysięcy funkcjonariuszy, żołnierzy i osób cywilnych nazywanych ongiś „działaczami komunistycznymi” – dziś jednak wiadomo, że w ogromnej większości byli to informatorzy oraz tajni współpracownicy UB i NKWD).

Przez cały okres działalności podziemia poza zasięgiem pozostawali zarówno partyjni architekci masowego, a później powszechnego terroru, jak i planiści kolejnych fal represji z kręgów MBP. Prawdą jest jednak, że akcje takich po prostu nie planowano, nawet w sytuacji przypadkowego

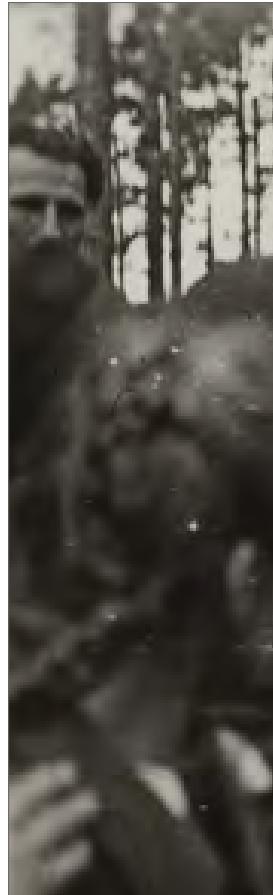
♦ Ryngraf por. Franciszka Majewskiego „Stonego” – dowódcy oddziałów partyzanckich 11. Grupy Operacyjnej NSZ



W latach 1944 – 1946 oddziały podziemia niepodległościowego zaatakowały w sumie 84 więzienia i areszty UB oraz cztery obozy NKWD

schwywania rodziny Bolesława Bieruta przez oddział WiN Leona Taraszkiewicza „Jastrzębia” nie zastosowano wobec niej tak typowej dla strony komunistycznej zasady odpowiedzialności zbiorowej i puszczono ją wolno.

Prawdą jest, że na poziomie lokalnym akcje likwidacyjne, dokonywane często wśród osób znajomych, sąsiadów, niejednokrotnie byłych współtowarzyszy broni z szeregów konspiracji (pozostających na służbie UB) czy nawet członków rodzin (zmuszonych do współpracy) miały niezwykle dramatyczny wymiar. Wynikał on jednak z nacisku bezpieki, która starała się wszelkimi sposobami rozbić środowiska niepodległościowe, zmuszając torturami, szantażem i groźbą do wydawania przyjaciół, ojców, matek, braci, synów. Przez ponad pół wieku wydarzenia te przedstawiane były przez reżimowych historyków i publicystów w sposób całko-



wicie nieprawdziwy – jako przykłady okrucieństwa partyzantów.

Siekiera pod Chodakowem

Jako typowy przykład tego rodzaju manipulacji może posłużyć historia likwidacji tzw. robotników z Chodakowa. 12 XII 1946 r. dowodzony przez ppor. Waleriana Nowackiego „Bartosza” 2. szwadron 6. Brygady Wileńskiej AK w zasadzce koło wsi Grochów pod Sokolowem Podlaskim ujął ośmiu tzw. robotników z Chodakowa oraz dwóch żołnierzy KBW. Ludzie ci, będący aktywistami PPR, zostali oddelegowani do dyspozycji PUBP w Sokolowie z zadaniem „zorganizowania” wyborów do Sejmu Ustawodawczego – co w praktyce oznaczało ich sfałszowanie. Wszyscy wyposażeni byli w broń oraz dokumenty wystawione przez resort bezpieczeństwa. Zabrano ich ze sobą, podczas gdy innych schwytych wówczas członków PPR i PPS puszczono wolno. Następnego dnia, gdy szwadron „Bartosza” został zagrożony przez pościg UB i KBW, „robotnicy z Chodakowa” zostali rozstrzelani (według jednej z relacji nastąpiło to w trakcie podjętej przez nich próby ucieczki). Ciała ich partyzanci pozostawili na brzegu zamrzniętego Bugu. Po odnalezieniu ich przez pościg, co nastąpiło dopiero po trzech dniach, trzeba było wyrąbać je z lodu siekierami. Dokonując tej czynności funkcjonariusze, pracujący w pośpiechu i niestaramie, pokaleczyli zwłoki. Obrażenia ujawniły się, gdy zamknięte ciała przewieziono do gmachu PUBP w Sokolowie Podlaskim, w którym odtajniały. Natychmiast wykorzystano tę okoliczność do ukucia propagandowej tezy, jakoby partyzanci znęcali się nad ujętymi PPR-owcami i zabili ich za pomocą siekier, podczas gdy przeczyła temu nawet relacja powiatowego sekretarza PPR z Sokolowa Podlaskiego, który przeżył opisywane spotkanie z partyzantami (wspominał on wręcz o dobrym traktowaniu zatrzymanych przez partyzantów). Pomimo ewidentnie zmanipulowanego charakteru owego przekazu, wykorzystano go jeszcze w latach 90. podczas posiedzenia Sejmu (wystąpienia marszałka Sejmu RP Marka Borowskiego oraz posła Longina Pastusiaka), usiłując przeciwstawić się podjęciu uchwały oddającej sprawiedliwość żołnierzom Zrzeszenia WiN (nota bene oddział „Bartosza” Zrzeszeniu WiN nie podlegał). Nie zadano sobie także wów-

czas trudu, aby przyjrzeć się reakcji władz komunistycznych na owo wydarzenie. Była nim zarządzona przez centralne władze partyjne i kierownictwo bezpieki pacyfikacja powiatu sokolowskiego w stylu ścią hitlerowskim. Jej wynikiem było „przefiltrowanie” (aresztowanie i skatowanie) w ciągu dziesięciu dni 1200 mężczyzn pomiędzy 16. a 60. rokiem życia z ponad 40 wiosek oraz osiem publicznych egzekucji ludzi niemających ze wspomnianą sprawą nic wspólnego.

Rozbijanie katowni

Jeśli podejmowano operacje o pozornie ofensywnym charakterze, to w praktyce i tak były one kolejnymi przykładami samoobrony. Dotyczyły bowiem w większości akcji odbijania aresztowanych i więźniów, nawet z większych miast. W latach 1944 – 1946 oddziały podziemia niepodległościowego zaatakowały w sumie 84 więzienia i areszty UB oraz cztery obozy NKWD. Jeśli dodamy do tego akcje na konwoje z więźniami i areszty przy posterunkach MO oraz terenowych placówkach UB, to uzyskamy łączną liczbę ponad 5000 osób, które odzyskały wolność w wyniku działań oddziałów partyzanckich. Do najsłynniejszych operacji przeprowadzanych z zaskoczenia stosunkowo niewielkimi siłami należą: rozbicie obozu NKWD w Rembertowie oraz więzień w Kielcach i Radomiu przeprowadzone przez oddziały „Wichury”, „Szarego” i „Harnasia” w 1945 r.

Ostatnią spektakularną operacją podziemia polegającą na uwolnieniu aresztowanych było rozbicie więzienia w Pułtusku 25 XI 1946 r. dokonane przez oddział partyzancki WiN z Obwodu Ostrów Mazowiecka dowodzony przez ppor. Stanisława Łanckiego „Przelotnego” (uwolniono wówczas 56 więźniów politycznych, w tym członków WiN 5, AK 36, NSZ 15).

„Operacja trwała do dwóch godzin. Zachodnia część miasta do kanału przy obsadzie dwóch mostków była opanowana przez nasz wojska i odcięta od głównych sił UB i MO. W akcji brało udział 39 ludzi. Oddział s.p. „Przelotnego” liczący 25 ludzi, w skład którego wchodziło 3-ch: „Brzytew”, „Kruczek” i „Drozd”. Patrol „Wisa” 6-ciu ludzi nasz patrol w liczbie 8-miu ludzi. [...] Operacja miała przebieg następujący: 1-wsze nastąpiło rozbicie centrali telefonicznej na poczcie. 2-gie wtargnięcie do gmachu za-



♦ **Olbrzym** – Plakat Włodzimierza Zakrzewskiego

♦ **St. sierż. Mieczysław Dziemieszkiewicz „Rój”** – komendant Komendy Powiatowej NZW kryptonim „Ciężki”

♦ **Ujawnienie b. Obwodu AK Mińsk Mazowiecki** wrzesień 1945 r.

mieszkałego przez straż więzienną i jednocześnie obstawa gmachu więziennego i wysłanie patroli na obstawę mostków i ulic. UB i MO kilkakrotnie atakowało na te dwa mostki, lecz po otrzymaniu ognia z naszej strony uciekali z powrotem w popłochu”.

(fragment meldunku Zygmunta Dąbkowskiego „Kryma” z 28 XI 1946 r.)

Zdobycze pod kontrolą

Jeśli decydowano się na akcje finansowe lub gospodarcze – tzw. eksy, to było to wynikiem nie tyle postępującej demoralizacji, ile konieczności zdobywania środków na prowadzenie jakiegokolwiek działalności niepodległościowej. Wobec utraty dopływu funduszy z zewnątrz (od rządu polskiego na emigracji) wystarczających i tak na pokrycie za ledwie części kosztów utrzymania organizacji, problem pozyskania środków musiał zostać przerwany na czynniki krajowe. Skala tych obciążeń, biorąc pod uwagę stale zwiększającą się liczbę ukrywających się członków konspiracji, była doprawdy znacząca, zwłaszcza jeśli weźmie się pod uwagę tak skalę zniszczeń, jak i nałożonych przez komunistyczne władze podatków, domiarów, kontyngentów rujnujących ekonomicznie prowincję.

Wobec takiego stanu rzeczy znaczna część organizacji starała się przede wszystkim obciążyć kosztami swojego istnienia instytucje państwowe – zaopatrując się zarówno w środki finansowe, jak i dobra materialne w: bankach, spółdzielniach, sklepach, fabrykach etc. W dalszej kolejności obiektem takich akcji byli beneficjenci komunistycznego reżimu: współpracownicy resortu bezpieczeństwa, rodziny funkcjonariuszy UB, MO, ORMO, członkowie partii, aktywiści różnego rodzaju przybudówek PPR-PZPR, osoby, które odniosły korzyści materialne wynikające z różnych form represji karno-administracyjnych. W organizacjach i podległych im oddziałach partyzanckich utrzymujących dyscyplinę i standardy wypracowane jeszcze w czasach AK problem nadużyć był zminimalizowany.

Zdobycze księgowane jako przychody podlegały bardzo szczegółowej kontroli, podobnie jak i wydatki przeznaczane tak na bieżące potrzeby, jak i wsparcie dla represjonowanych i ich rodzin, pogrzeby, msze święte za poległych itp. Za naruszenie tych norm groziły poważne konsekwencje, do kary

śmierci włącznie. Nie znaczy to, że problem nielegalnych rekwizycji nie było. Dotyczył on jednak w znacznie większym stopniu grup zbrojnych nieafiliowanych przy którejś z organizacji niepodległościowych, jak i grup bandyckich stanowiących plagę powojennej prowincji, złożonych niejednokrotnie także z byłych i ówczesnych członków siatek konspiracyjnych – tzw. nocnych, niewątpliwie kompromitujących takimi ekscesami swoje macierzyste organizacje.

„Społeczeństwo nie wiedziało, jak odróżnić partyzantów od opryszków i szpicłów, gdzie należy szukać dowódców i komu wierzyć, a komu nie, bo jednego i tego samego osobnika można było widzieć w milicji i w partyzantce, w Lublinie na ulicy i w krzakach pod Parczewem. Nocami pojawiali się uzbrojeni osobnicy, podawali się za partyzantów, odczytywali i wykonywali wyroki, rabowali i znikali, by następnej nocy pojawić się gdzie indziej. Ofiarami w tych wypadkach bywali czasem ludzie najuczciwsi. Załatwianie porachunków było na porządku dziennym. [...] Aby pohamować rozszerzającą się samowolę i ratować sławę partyzantów, zmuszeni byliśmy do strzelania groźniej-

szych opryszków. Wykonywało się to z bólem serca. Bo najczęściej osobnik taki mógłby być pożyteczną jednostką, gdyby nie istniejące owe podłe warunki sprzyjające przestępczości”.

(fragment dziennika kpt. Zdzisława Brońskiego „Uskoka” – dowódcy oddziałów partyzanckich Zrzeszenia WiN w Inspektoracie Lublin)

„Środki materialne należy czerpać bądź z ofiar społecznych, bądź też ze zdobyczy, które można czerpać z akcji na urzędy i instytucje państwowe, samorządowe, spółdzielcze. Nie wolno grabić mienia prywatnego, nawet u PPR-ów” (z rozkazu Komendy Okręgu WiN Lublin z 27 VI 1946 r.)

Prawdziwi wrogowie bandytów

Komunistyczny aparat przemocy, skupiony na niszczeniu strony niepodległościowej, w pierwszych latach po wojnie niewiele uwagi poświęcał walce z przestępczością pospolitą (element przestępczy stanowił wręcz bazę do werbunku jego agentury). Na wielu terenach to właśnie podziemie niepodległościowe zapewniali spokój i bezpieczeństwo ludności, tępiąc bandytyzm i złodziejstwo, zwalczając plagę bezprawnych rekwizycji dokonywanych przez osoby podszywające się pod uczestników ruchu niepodległościowego.

Działania tego rodzaju były niezwykle istotne z punktu widzenia utrzymania wśród społeczności lokalnych wiarygodności konspiracji powojennej. Z reguły odpowiadały za nią wyspecjalizowane pododdziały partyzanckiej żandarmerii bądź też pełniące ich rolę stałe oddziały lotne, a zestaw stosowanych w praktyce kar obejmował zarówno konfiskaty mienia, kary pieniężne, jak i kary cielesne – aż do wyroków śmierci włącznie. Warto podkreślić, że w obrębie zachowań piętnowanych przez podziemie znajdziemy nie tylko grabieże, rabunki i bezprawne „kontrybucje”, ale też dewastację lasów państwowych polegającą na ich dzikim wyrębie.

A także, szczególnie godne potępienia, rozkopywanie masowych grobów ofiar terroru niemieckiego – w celu poszukiwania złota. Na terenach, na których ciągłość pracy konspiracyjnej nie została naruszona przez blisko dwa lata po wojnie, to właśnie organizacje podziemne zajmowały się

w praktyce utrzymaniem porządku publicznego. Przynawali to bezwiednie sami UB-ecy, pisząc w meldunkach, że na tych właśnie terenach kradzieże i morderstwa zdarzają się zdecydowanie rzadziej.

„Teren gminy Miedzna [powiat węgrowski] jest gruntem podatnym na rozwój bandytyzmu [sic]. Ludność tejże gminy w 70 proc. jest negatywnie ustosunkowana do obecnej rzeczywistości i przesiąknięta wrogą propagandą podziemia. Napady i kradzieże na tejże gminie zdarzają się bardzo rzadko”.

(sprawozdanie z działalności operacyjnej GO KBW o kryptonimie „Z” z 1948 r.)

„2 II 1946 r. Zbliżamy się do sławetnej Treblinki. Według opowiadań ludności, ciągłe rozkopywanie i ograbianie trupów doszło do ostatnich granic zezwierzęcenia. Wyrwa się zęby, całe szczęki, obcina ręce, nogi głowy, aby zdobyć kawałek złota. Profanacja, a władze nic nie robią, celem zabezpieczenia tego jedyne go swoim rodzajem cmentarzyska, na którym spoczywa przeszło 3 miliony Polaków, Żydów, Cyganów, Rosjan i innych narodowości [sic – błędna ocena liczby ofiar]. 3-4 II 1946 r. Chmielnik. Jesteśmy o trzy kilometry od obozu śmierci. Wywiad przeprowadzony w obozie potwierdził dane o profanacji. Wieczorem 4 II 1946 r. jedziemy do wsi Wólka Okragli na ekspedycję konną przeciw poszukiwaczom złota w Treblinie [...] 6 II 1946 r. Rostki kolonia. Wczorajszej nocy (z 5 na 6 II) oddział ukarał grzywną i karą chłosty „kopaczy złota” w Treblinie”.

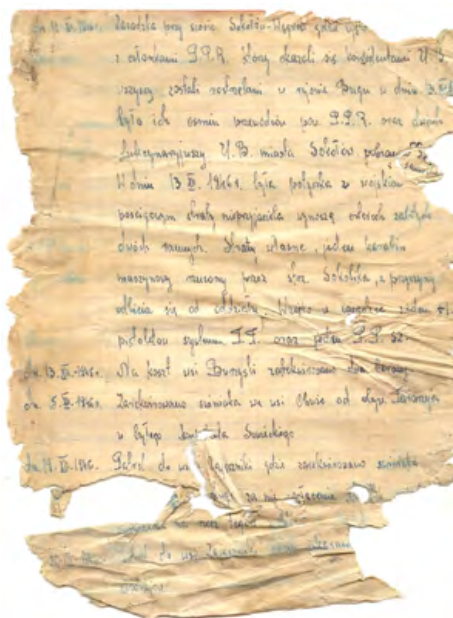
(fragment dziennika B. Brygady Wileńskiej AK)

„Prócz MO i UB rabują również bandy złodziejsko-rabunkowe, z którymi WiN prowadzi bezwzględnie walkę. Każdy złodziej-bandyta pochwycony przez oddziały WiN jest karany śmiercią”.

(fragment ulotki z Okręgu Lubelskiego WiN z 20 I 1947 r.)

„W miesiącu czerwcu i lipcu patrole zlikwidowały 14 szpicli UB, w tym 4 oficerów UB oraz ponad 20 band rabunkowych i nakładających kontrybucje. [W sierpniu 1946 r.] patrole WiN interweniowały w 64 wypadkach rabunku dokonanego i nałożonych kontrybucji. W 3-ch wypadkach sprawcy zostali ukarani śmiercią, w pozostałych silna chłosta”

(fragmenty meldunków prezesa Obwodu WiN Bielski Podlaski z lipca i sierpnia 1946 r.)



♦ **Fragment dziennika 2. szwadronu 6. Brygady Wileńskiej AK** zawierający informacje o tzw. robotnikach z Chodakowa

Kalendarium

dokończenie ze strony 3

- **24 V** - decyzja naczelnego dowódcy ludowego WP gen. broni Michała Żymierskiego o wystaniu do walki z podziemiem niepodległościowym: 1., 3., 8. DP, 1. Brygady Pancerniej im. Bohaterów Westerplatte.
- **24 V** - Las Stocki, pow. Puławy, zwycięski bój oddziału DSZ kpt. Mariana Bernaciaka „Orlika” z grupą operacyjną NKWD i UB (poległo około 60 żołnierzy sowieckich).
- **28 V** - rejon Majdan - Topiły (w Puszczy Białowieskiej), walka 1. szwadronu 5. Brygady Wileńskiej AK dowodzonego przez por. Zygmunta Błażejewicza „Zygmunta” z oblawa NKWD i 11. pułku KBW.
- **3 VI 1945** - udany atak oddziałów Ruchu Oporu Armii Krajowej (ROAK z Inspektoratu Mazowieckiego) dowodzonych przez ppor. Zacheusza Nowowiejskiego „Jeża” na areszt PUBP w Mławie (uwolniono wówczas kilkadziesiąt więźniów).
- **21 VI** - Moskwa, ogłoszenie wyroku na 16 przywódców Polskiego Państwa Podziemnego.
- **1 VII** - samorozwiązanie Rady Jedności Narodowej, konspiracyjnej reprezentacji stronnictw i ugrupowań politycznych.
- **8 VII** - bitwa pod Ogólami grupy operacyjnej 1. pułku „praskiego” ze Zgrupowaniem „Piotrków” AKO dowodzonym przez por. Hieronima Piotrowskiego „Jura”.
- **28 VII** - linia kolejowa Radom - Dęblin, odbicie przez oddział kpt. Mariana Bernaciaka „Orlika” 120 więźniów politycznych wziętych do więzienia we Wronkach.
- **11 - 27 VII** - oblawa w Puszczy Augustowskiej prowadzona przez NKWD, jednostki Armii Czerwonej oraz pododdziały 1. Dywizji Piechoty ludowego WP, w jej wyniku aresztowano 1600 osób, spośród których zamordowano ponad 600.
- **5 VIII** - rozbicie więzienia w Kielcach przez poakowskie oddziały pod dowództwem kpt. Antoniego Hedy „Szarego” oraz por. Stefana Bembińskiego „Harnasia”.
- **8 VIII** - Sikory, zwycięska bitwa 1. szwadronu 5. Brygady Wileńskiej AK z grupą operacyjną 2. pułku I WP z 1. DP im. Tadeusza Kościuszki.
- **22 VII** - ogłoszenie przez władze komunistyczne pierwszej tzw. amnestii dla uczestników podziemia niepodległościowego, w wyniku której ujawniło się ponad 30 000 konspiratorów.
- **18 VIII** - Miodusy Pokrzywne, pow. Bielsk Podlaski, rozbicie przez 1. szwadron 5. Brygady Wileńskiej AK dowodzony przez por. Zygmunta Błażejewicza „Zygmunta” grupy operacyjnej NKWD, IWP i UB (poległo kilkadziesiąt Sowietów).
- **6 VIII** - samorozwiązanie się Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj.
- **VII - X** - akcja „rozładowywania lasów” - demobilizacja oddziałów leśnych podległych DSZ.
- **2 IX** - powstanie Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość bez Wojny i Dywersji - organizacji poakowskiej o charakterze społeczno-obywatelskim.
- **8 IX** - ogłoszenie (z więzienia) deklaracji Jana Mazurkiewicza „Radostawa” - b. komendanta Obszaru Centralnego DSZ - dotyczącej ujawnienia konspiracji niepodległościowej.
- **9 IX** - rozbicie więzienia w Radomiu przez poakowski oddział pod dowództwem por. Stefana Bembińskiego „Harnasia”.
- **XI** - aresztowanie przez UB członków pierwszego Zarządu Głównego Zrzeszenia WiN z płk. Janem Rzepeckim na czele.
- **29 XI** - Łempice, zwycięska walka oddziału ppor. Lucjana Minkiewicza „Wiktor” i ppor. Władysława Łukasiuka „Młota” z grupą operacyjną NKWD i KBW.

Rok 1946

- **XII 1945 - I 1946** - utworzenie II Zarządu Głównego Zrzeszenia WiN kierowanego przez płk. Franciszka Niepokólczyckiego, „Szuberta”, „Teodora”.
- **26 I** - Łuków, udana akcja oddziału WiN Juliana Wocha „Białego” na siedzibę PUBP (uwolniono z aresztu 27 osób).
- **2 - 27 II** - wielka operacja przeciwpartyzancka prowadzona przez wojsko, milicję i UB na terenie województw warszawskiego, białostockiego i lubelskiego.
- **I - III** - rozbicie przez MBP Komendy Głównej NZW.
- **19 IV** - opanowanie przez oddziały KWP Radomska, efektem akcji było m.in. uwolnienie 57 więźniów z aresztu PUBP.
- **20 IV** - rozbicie przez 40-osobowy oddział KWP dowodzony przez por. Henryka Głapińskiego „Klingę” 200-osobowej grupy operacyjnej KBW.
- **28 IV** - Brzozowo - Antonie, rozbicie przez oddziały ppor. Lucjana Minkiewicza „Wiktor” oraz ppor. Kazimierza Chmielowskiego „Rekina” grupy operacyjnej UB i KBW.
- **8 V** - Zamość, udana akcja oddziału WiN Romana Szczura „Urszuli” na więzienie. Uwolniono 301 więźniów.
- **19 V** - rozbicie przez kadrowy 5. szwadron 5. Brygady Wileńskiej AK dowodzony przez ppor. Zdzisława Badochę „Żelaznego” jednego dnia sześciu posterunków MO oraz jednej placówki gminnej UB w powiecie starogardzkim.

ciąg dalszy na stronie 7

Sowieckie bagnety czyli tak zwana wojna domowa

OKUPANCI | Wiosną 1945 r. w akcjach przeciwko podziemiu uczestniczyli już pododdziały

TOMASZ ŁABUSZEWSKI
KAZIMIERZ KRAJEWSKI

Jednym z najważniejszych aksjomatów związanych z historią powojennego podziemia, ukutym i utrwalonym przez komunistyczną propagandę, był mit o tzw. wojnie domowej. Pozwalał on przedstawiać polskie siły komunistyczne jako równoprawnego konkurenta w walce o władzę w powojennej Polsce. Umożliwiało też ukrycie roli decydującego czynnika politycznego owej rozgrywki, którego obecność na terenie Polski powodowała, iż mit o wojnie domowej tracił jakikolwiek sens.

35 tysięcy żołnierzy NKWD

Głównym przeciwnikiem obozu niepodległościowego w latach 1944 - 1945 nie były wcale siły aparatu represji podległe komunistycznym władzom polskim, gdyż z powodu braku poparcia społecznego znajdowały się one dopiero w fazie organizacji, ale okupacyjne wojska sowieckie. Główną rolę w tych siłach odgrywały najpierw Wojska Ochrony Tyłów NKWD poszczególnych frontów, a następnie Wojska Wewnętrzne NKWD. Już w październiku 1944 w Lublinie utworzona została tzw. zbiorcza dywizja licząca ponad 10 tys. żołnierzy, która niejako „z marszu” zaczęła pacyfikować tzw. ścianę wschodnią obecnej Polski, starając się „oczyścić” teren dla PKWN.

Wiosną 1945 r. w akcjach przeciwko podziemiu uczestniczyli już pododdziały trzech dywizji: 62., 63. i 64. - wzmacniane dodatkowo jednostkami pogranicznymi NKWD obsadzającymi nowo wytyczoną granicę polsko-sowiecką, które nagminnie przekraczały ją w pogoni za kresowymi oddziałami ewakuującymi się na zachód. Wojska Wewnętrzne (a konkretnie pododdziały 2. Pułku Strzeleckiego z 64. DS) ochraniały też, co nabierało szczególnie symbolicznego charakteru, wszystkie budynki rządowe PKWN, RJN i TJNR w Lublinie, a następnie w Warszawie, chroniąc nowe komunistyczne władze przed polskim społeczeństwem (warto pamiętać, iż do wiosny 1947 r. w Forcie Bema k. Powązek stacjonował wzmocniony batalion NKWD/MWD w sile do 700 żołnierzy).

Łącznie w maju - czerwcu 1945 r. siły podległe Ludowemu Komisarjatu Spraw Wewnętrznych liczyły około 35 tys. żołnierzy. Doraźnie mogły one liczyć na wsparcie wycofywanych w Niemiec frontowych jednostek Armii Czerwonej, której cztery armie (65. Armia gen. płk. Pawła Batowa, 49. - gen. płk. Iwana T. Griszyna, 70. - gen. płk. Wasilija S. Popowa, i 4. Armia Lotnicza gen. płk. Konstantina A. Wierszynina - w sumie około 500 tys. żołnierzy) utworzyły w czerwcu 1945 r. Północną Grupę Wojsk Armii Czerwonej stacjonującą początkowo w ponad 170 garnizonach na terenie naszego kraju, aż do 1993 r.

Czerwoni „popi”

Próbując oszacować bezpośredni wpływ Sowietów na rozwój sytuacji w Polsce - w



sposób ewidentny wyczerpujący znamiona okupacji - nie sposób nie wspomnieć o ich obecności i roli w działaniach rodzącej komunistycznej bezpieki, zarówno tej spod znaku UB, jak i GZL, a także w ludowym Wojsku Polskim. A była to obecność znacząca - w MBP to około 10 proc. kadry (przed wszystkim dowódczej) - nie licząc doradców (tzw. sowietników będących faktycznymi szefami) obecnych we wszystkich 289 urzędach powiatowych (do 1947 r.) i 19 wojewódzkich (do 1954 r.), to ponad 70 proc. kadry (na stanowiskach kierowniczych zaś ponad 90 proc.) GZL, to wreszcie 40 proc. kadry w 1. Armii ludowego WP i 60 proc. w 2. Armii (kadry utworzonego w całości na bazie sowieckiej 6. Armii Lotniczej lotnictwa ludowego WP w 90 proc. składały się z Sowietów, w wojskach pancernych dowódcami wszystkich pięciu brygad byli Sowietzi, a 16. Dnowsko-Łużycka Brygada wprost w całości składała się z żołnierzy Armii Czerwonej).

Dowódcami jednostek i pododdziałów z kosztowniejszym sprzętem byli „popi” - sowieccy oficerowie pełniący obowiązki Polaków. Oni narzucali sowiecki styl: przekleństwa, wygrażanie na każdym kroku, bez powodu, na wszelki wypadek. Żołnierze udawali, że nie rozumieją po rosyjsku, a „popi” nie znali polskiego i nie mogli się obejść bez pośrednictwa oficera politycznego. Zadaniem oficera politycznego było również pilnować, żeby sowiecki dowódca nie pił bez przerwy, nie robił głupstw i żeby dowodził. [...] W każdym oddziale siedział oficer NKWD, który miał swoich donosicieli. [...] Prócz tego mieliśmy oficerów informacji, których służba polegała na pisaniu oficjalnych donosów. W takich potrójnych cęgach wszyscy dowódcy byli zakładnikami, włącznie z Berlingiem i Sokorskim, którzy każdą decyzję musieli uzgadniać z NKWD.

Henryk Grynberg, *Memorbuch*

Tow. Stalin ostrzegwał nas, że w tej chwili mamy bardzo dogodną sytuację w związku z obecnością Armii Czerwonej na naszych

ziemiach. „Wy macie teraz taką siłę, że jeśli powiecie 2 razy 2 jest 16, to wasi przeciwnicy potwierdzą to” - powiedział tow. Stalin. Ale nie zawsze tak będzie. Wtedy was odsuną, wystrzelają jak kuropatwy. [...]

(z wystąpienia Bolesława Bieruta na posiedzeniu KC PPR 9 X 1944 r.)

W chwili obecnej wszystkie jednostki NKWD rozmieszczone w powiatach nawiązały łączność z naszymi powiatowymi grupami operacyjnymi i na podstawie posiadanych przez nie materiałów agenturalnych i śledczych opracowały plany operacji wojskowej rozbrojenia band AK, a w przypadku stawiania oporu - ich likwidacji.

(z raportu gen. I. Sierowa do Stalina z X 1944 r.)

Porażki i sukcesy

W walce z polskim podziemiem niepodległościowym siły sowieckie (głównie NKWD) odniosły wiele sukcesów. Najważniejszym była z pewnością prowokacja pruszkowska, zakończona aresztowaniem 16 przywódców Polski Podziemnej. Z pewnością można do nich zaliczyć także rozbicie jesienią 1944 r. sztabu okręgu lubelskiego (w sumie straty osobowe, jakie poniosła tamtejsza organizacja, szacuje się na 10 tysięcy zabitych i aresztowanych, przy 4 tysiącach w organizacji białostockiej), rozbrojenie 30. poleskiej DP AK, 9. Podlaskiej, 27. Wołyńskiej, większości batalionów i brygad wileńskiej i nowogródzkiej AK, a także pacyfikację Puszczy Augustowskiej w lipcu 1945 r., w wyniku której zatrzymano 1600 osób, z których co najmniej 600 zostało zamordowanych w niewyjaśnionych do dzisiaj okolicznościach.

Nie zawsze jednak, mimo ogromnej dysproporcji sił, oddziały podziemia niepodległościowego stały na straconej pozycji. Wykorzystując znajomość terenu oraz element zaskoczenia, a także dysponując każdoraz-

przeciw Polsce, po tak zwanym wyzwoleniu

trzech dywizji: 62. 63. i 64. – wzmocnione dodatkowo jednostkami pogranicznymi NKWD

Kalendarium

dokończenie ze strony 6

- 24 V – Wyrzysk, udana akcja grupy partyzanckiej Leona Millera „Jędrusia” na miejscowe więzienie (uwolniono wówczas 45 więźniów).
- 27 VI – Częstochowa, aresztowanie przez UB dowódcy KWP kpt. Stanisława Sojczyńskiego „Warszyca”.
- VI – Błotne Górne k. Zwoleń, zwycięski bój oddziału Tadeusza Zielińskiego „Igły” z NKWD (poległo wówczas kilkudziesięciu żołnierzy sowieckich).
- 16 VIII – udana akcja oddziału Józefa Kurasia „Ognia” na więzienie św. Michała w Krakowie (uwolniono wówczas kilkudziesięciu więźniów).
- 25 IX – powstanie Komitetu Porozumiewawczego Organizacji Polski Podziemnej – reprezentacji politycznej stronnictw działających w konspiracji.
- IX – prowokacja MBP przeciw działającemu na Żywiecczyźnie oddziałowi NSZ kpt. Henryka Flamego „Barłka”, w wyniku tej akcji w bestialski sposób zamordowanych zostało ok. 200 partyzantów.
- 22 X – atak oddziału WiN dowodzonego przez Leona Taraszkiewicza „Jastrzębia” na Włodawę, uwolnienie około 100 więźniów z siedziby PUBP.
- X – rozbięcie przez UB II Zarządu Głównego WiN (aresztowany zostaje płk Niepokólczycki).
- X – utworzenie III Zarządu Głównego Zrzeszenia WiN z ppłk. Wincentym Kwiecińskim „Łotnym” na czele.
- 25 XI – rozbięcie więzienia w Pułtusku przez oddział WiN pod dowództwem ppor. Stanisława Łaneckiego „Przelotnego”.

◀◀ **Mjr Zygmunt Szendzielarz „Łupaszka”** (z prawej) – dowódca 5 Brygady Wileńskiej AK lato 1945, Białostoczczyzna

◀ **2 szwadron 6 Brygady Wileńskiej AK**, jesień 1947 r., Podlasie

Rok 1947

- I – rozbięcie przez UB III Zarządu Głównego WiN.
- I – utworzenie IV Zarządu Głównego Zrzeszenia WiN z ppłk. Łukaszem Ciepłińskim na czele.
- 22 II – Ostrowsko k. Nowego Targu, śmierć w walce z grupą operacyjną UB i MO Józefa Kurasia „Ognia”.
- I – IV – druga amnestia, kończąca w Polsce opór zbrojny o charakterze masowym, w jej wyniku ujawniło się ponad 50 000 ludzi.
- 12 VII – rozbięcie pod Okalewem, pow. Rypin, przez oddział ROAK dowodzony przez por. Franciszka Majewskiego „Stonego” grupy operacyjnej UB, MO i ORMO. W walce zginęło 13 funkcjonariuszy.
- 15 IX – aresztowanie przez UB mjr. Hieronima Dekutowskiego „Zapory”, dowódcy oddziałów partyzanckich Inspektoratu Lubelskiego WiN.
- IX 1947 – I 1948 – rozbięcie IV (ostatniego autentycznego) Zarządu Głównego WiN.
- 10 VIII – 10 IX – krakowski proces II ZG WiN.
- 1 XII – śmierć kpt. Henryka Flamego „Barłka” skrytobójczo zamordowanego (strzałem w plecy) przez funkcjonariusza MO.

Rok 1948

- IV – VII – zorganizowanie przez MBP dwóch wielkich operacji pacyfikacyjnych na Podlasiu i Mazowszu – Operacji „Z” i „P”.
- 5 V – Łopienki pod Grodnem, w walce z grupą operacyjną MWD ginie razem z dziewięcioma podkomendnymi por. Mieczysław Niedziński „Men”, dowódca Samoobrony Ziemi Grodzieńskiej.
- 25 V – w więzieniu mokołowskim zamordowany zostaje rtm. Witold Pilecki „Witold”.
- V 1948 – początek prowokacji utworzonej przez MBP tzw. V Komendy WiN.
- 25 VII – rejon miejscowości Karaska i Gleba (powiat ostrołęcki), rozbięcie przez grupę operacyjną UB i KBW – sztabu XVI (warszawskiego) Okręgu NZW.

Rok 1949 i dalej

- 12 IX 1949 – śmierć w walce z grupą operacyjną UB i MO na Kolonii Dąbrówka, gm. Łaszczów, kpt. Zdzisława Brońskiego „Uskoka”, dowódcy oddziałów partyzanckich Inspektoratu Lubelskiego WiN.
- 12 V 1949 – Raczkowszczyzna, śmierć w boju z grupą operacyjną MWD ppor. Anatola Radziwonika „Olecha”, ostatniego dowódcy struktur poakowskich na ziemi nowogródzkiej.
- 5 – 14 X 1950 – proces IV Zarządu Głównego WiN, zakończony ogłoszeniem siedmiu wyroków śmierci.
- 5 VII 1953 – likwidacja przez grupę operacyjną KBW, UB i MO, we wsi Niedziałki pow. Mława, siedmioosobowego oddziału por. Wacława Grabowskiego „Puszczycy” (w walce zginęli wszyscy żołnierze oddziału).
- 23 VIII 1954 – śmierć podczas akcji na posterunek MO w Przytułach mjr. Jana Tabortowskiego „Bruzdy” – b. inspektora łomżyńskiego AK-AKO-WiN.
- 3 V 1957 – śmierć w walce z grupą operacyjną SB i MO, we wsi Jeziorko, ppor. Stanisława Marchewki „Ryby”.
- 21 X 1963 – w walce z SB i ZOMO we wsi Majdan (woj. lubelskie) poległ Józef Franczak „Lalek” – ostatni żołnierz antykomunistycznego zbrojnego podziemia.



zowo wsparciem ze strony miejscowej ludności, niejednokrotnie toczyli zwycięskie walki z sowieckimi grupami operacyjnymi. 6 V 1945 r. pod Kuryłówką w walkach z oddziałami NZW „Wołyniaka”, „Radwana”, „Mewy” i „Lisa” dowodzonymi przez mjr. Franciszka Przysiężniaka, „Ojca Jana” (200 ludzi), poległo 56 NKWD-zistów. 24 V 1945 r. w Lesie Stockim (pow. Puławy) oddziały kpt. Mariana Bernaciaka, „Orlika” liczące 170 żołnierzy odparły ekspedycję NKWD i UB w sile 700 ludzi. Zginęło wówczas przeszło 60 Sowietów i ubowców.

Zwycięstwo 1. szwadronu 5. Brygady Wileńskiej

Jedną z większych zwycięskich walk z NKWD stoczył rano 28 V 1945 r. w rejonie gajówki Majdan 1. szwadron 5. Brygady Wileńskiej. Został on zaatakowany na kwatery przez sowiecko-polską grupę operacyjną złożoną z pododdziałów trzech „rot” strzeleckich Wojsk Wewnętrznych NKWD, wspartych pododdziałem z 11. Pułku KBW. Relacja por. Zygmunta Błażejewicza „Zygmunta” (dowódcy 1. szwadronu) świetnie oddaje charakter stoczony wówczas gwałtownej walki, prowadzonej na bliską odległość, w której funkcjonariusze NKWD nie wytrzymali impetu polskiego kontrataku.

O świcie 27 [maja] obudził nas strzał. Za chwilę potężna strzelanina postawiła nas na nogi. Odnieśliśmy wrażenie, że nadleśnictwo [tak por. „Zygmunt” określa leśniczówkę w Majdanie] zostało otoczone. Zostawiłem sierżanta – szefa z 5 – 6 ludźmi i 2 woźnami, gotowych do odsłoku. Sam z około 40 ludźmi ruszyłem na odsiecz drużynie. Strzelanina nie ustawała. Jak się okazało później, otoczona z trzech stron drużyna [...] wycofała się czwartą [stroną], zostawiając zabitego „Jastrzębia” i ciężko rannego „Julka”. Drużyna była nie ostrzelana. „Wiktor” i „Kukułka” (drużynowy) twierdzili, że możli-

wości zabrania [go] nie było. „Julek” został dobity przez gajowego, następnego dnia. [...] Tymczasem bolszewicy bili się dalej między sobą. Te polskie mundurki, a ruskiej gęby w krzaczach nie widać. Niestety o tym nie wiedzieliśmy. Z dzikim „Hurra!” przebiegliśmy nie zarośnięty pas [...]. Wpadliśmy w gęsty stary las i zaczęło się! Ciągły ogień CKM przydusił nas do ziemi. Z lewa leżał obserwator „Konar” i około 10 ludzi. Z prawej siostra „Krystyna” i dwóch. Nawet nie usiłowaliśmy strzelać. Maszynka ścinała gałęzie tuż nad naszymi głowami. Z prawa o 25 – 30 metrów pomiędzy grubymi drzewami strzelano [się] twarzą w twarz. Tam każdy dowodził sam. Po kilkuminutowej walce bolszewicy uciekli. No, są wszyscy. Zaległa cisza. Siostra „Danka” usiłowała ratować prawie odcięte trzema kulami z PPSz ramię plut. „Kima” [...]. Siostra „Krystyna” dobiegła do rannego w plecy „Ursusa” (kula spowodowała zakażenie nerek). Był jeszcze jeden lżej ranny. Bolszewicy [stracili] około 40 zabitych i rannych. Poległ kapitan dowódca. [...]

Uratował nas podmokły i zarośnięty teren. Niosąc rannych wycofaliśmy się do wozów. Cisza wkoło. Wysłałem szefa z rannymi i sekcją na melinę 5 km od Puszczy. Sam z resztą ruszyłem na poszukiwanie drużyny. Obeszliśmy z lewa (wschód, północ itp.) nadleśnictwo. Cisza! Zostawiłem na drodze przy potężnych dębach ludzi, sam z jednym ruszyłem do nadleśnictwa. Po przejściu 100 – 150 m dojrzyliśmy do lizjery lasu, za rzadkimi krzakami rysowały się budynki. O 40 – 50 metrów zauważyłem bolszewika w pelerynce, z automatem. Przywarliśmy do drzew. Z lewa, o 25 – 30 m, w niewielkim dołku stał wycelowany na nas [CKM] Maxim. Celowniczy siedział tyłem, dwóch pochyłonych do niego coś gadało. Jeden mnie zobaczył. Skoczył błyskawicznie do CKM. Rąbnąłem krótką serię. Bałem się tego stojącego i niewidocznego. Spudłowałem haniebnie! CKM rznął w las długą serię. Jakaś „kupa” (nie bardzo wojskowe określenie) waliła z różnej broni! Rwaliśmy do reszty. Dęby – dobra osłona. Uch! Gotowało się naokoło.

Jeszcze tego wieczora dojrzyliśmy do wozów. Drużyna z „Kukułką” i „Wiktozem” dołączyła na trzeci dzień. [...].”

Zgodnie z rozkazem generała-lejtnanta Selwanowskiego operację mającą rozpoznać i zlikwidować bandę „Zygmunta” kontynuować do całkowitego zniszczenia bandy. Jednostek uczestniczących w operacji nie zdejmować [nie wycyfować]” (rozkaz dla dowódców 62. Dywizji Strzeleckiej Wojsk Wewnętrznych NKWD z 24 VIII 1945 r.).

Krwawa cena nowej okupacji

Jaki był rzeczywisty, pełny obraz represji, do dzisiaj nie wiadomo. Wiadomo o blisko 50 tysiącach ludzi wywiezionych do łagrów – do stycznia 1945 r. tylko z tzw. Polski lubelskiej. Wiadomo o istnieniu na terenie Polski systemu sowieckiego GUŁAGU, składającego się z setek doraźnie tworzonych tymczasowych aresztów i obozów, m.in. w Rembertowie, Poznaniu, Warszawie, Ciechanowie, Działdowie i Sokołowie Podlaskim. Wiadomo, iż do końca 1944 r. na północno-wschodnich Kresach II RP – według szacunkowych danych – zginęło 2500 – 3000 osób zaangażowanych w działalność polskich organizacji niepodległościowych.

Wiadomo, iż tylko 64. Dywizja WW NKWD (przebywająca w Polsce najdłużej, bo aż do wiosny 1947 r.) mogła poszczycić się rozbięciem 201 oddziałów i zabiciem blisko 2000 osób (do końca 1945 r. w walkach z jej pododdziałami miało poleć blisko 1000 żołnierzy AK). Jaka była ostateczna liczba represjonowanych, zabitych bez żadnego powodu, zgwałconych kobiet, grabionych systemowo czy też indywidualnie, nie wiadomo. Wiadomo, iż była to cena, jaką społeczeństwo polskie zapłaciło za wojnę z sowieckim agresorem – zwaną w pewnych kręgach wojną domową. ■

Terror i kaźń

OPRAWCY | Tomczaka okrutnie bito, tak że ściany i sufit były zbrzyzgane krwią... następnie kilkoma strzałami pozbawiono życia...

**TOMASZ ŁABUSZEWSKI
KAZIMIERZ KRAJEWSKI**

W 1944 r. PKWN uchwalił szereg aktów prawnych umożliwiających ściganie i karanie śmiercią wiernych legalnemu rządowi polskiemu na emigracji żołnierzy AK i działaczy Delegatury Rządu. Były to dekryty z 24 sierpnia 1944 r. o rozwiązaniu wszystkich tajnych organizacji wojskowych, dekret z 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy oraz dla zdrajców narodu polskiego oraz dekret z 30 października 1944 r. o ochronie państwa.

Prawo i obława

Pozwalały one sądzić sądom wojskowym cywilów, jeśli popełnili przestępstwa politycz-

ne przewidziane przepisami Kodeksu Karnego Wojska Polskiego (za osiem z nich groziła kara śmierci).

16 listopada 1945 r. uchwalony został kolejny dekret o postępowaniu doraźnym, który po nowelizacji w czerwcu 1946 r. dawał prawo do skazywania członków organizacji niepodległościowych z bronią w ręku, jak również prawo stosowania zasady odpowiedzialności zbiorowej wobec mieszkańców, co w praktyce oznaczało palenie ich gospodarstw lub nawet całych wsi.

Wypada w tym miejscu przypomnieć „dokonania” pododdziałów 1. Dywizji im. T. Kościuszki uczestniczących w obławie augustowskiej z lipca 1945 r., pacyfikacji Podlasia, Kurpiowszczyzny oraz podobne „osiągnięcia” Brygady im. Bohaterów Westerplatte z rejonów nadbużańskich (śmierć ppor. Teodora Śmiałowskiego „Szumnego” czy też ranę odniesioną pod Zalesiem przez kpt. Lecha Leona Beynara „Nowinę” – znanego bardziej jako Paweł Jasienica). Przypomnieć należy wielkie operacje pacyfikacyjne z lutego 1946 r. czy te z wiosny – lata 1948 r. Pacyfikacje trwały nieprzerwanie przez siedem lat.

Jeszcze większe ofiary poniosło społeczeństwo z rąk samej bezpieki. W momentach podrywających wiarę w sens dalszej walki (dla części konspiratorów były nimi np. utworzenie TRJN czy też wyniki sfałszowanych wyborów do Sejmu ustawodawczego) uciekano się do stosowania przysławnych marchewek, jakimi były tzw. amnestie (z lipca 1945 r. i lutego 1947 r.).

O losie ujawniających się decydowały nie ustawowe gwarancje, ale wyłącznie plany operacyjne resortu bezpieczeństwa, a drogi wyboru zaważyły się do dwóch opcji – więzienia/śmierci lub współpracy. Amnestie okazały się najskuteczniejszą formą działań operacyjnych UB, doprowadzając w 1947 r. do ostatecznego złamania masowego wymiaru oporu zbrojnego (ujawniło się wówczas ponad 50 tysięcy ludzi).

Działy prawdziwe szwadrony śmierci, które, na polecenie PPR, zabijały zarówno działaczy PSL, jak i ujawnionych członków konspiracji niepodległościowej. Płocka grupa dowodzona przez Władysława Rypińskiego „Rypę” tylko w ciągu jednego roku zamordowała na terenie województwa warszawskiego według różnych danych od 30 do 100 osób. Działania podobnych zbrodniczych grup odnotowujemy m.in. w powiatach Siedlce, Sokółki, Podlaski, Mińsk Mazowiecki, Ostrołęka, Pułtusk, Radomsko, na Podhalu i na Podkarpaciu.

Były w ich ramach miejsce na wykorzystywanie agentury do likwidowania jej rękami członków podziemia. Doskonałym przykładem była działalność grupy o kryptonimie „V kolumna”, która miała na swoim sumieniu m.in. wystrzelanie dowództwa XVI Okręgu NZW.

Były także zaplanowane z zimną krwią wielokrotne morderstwa – takie jak wymordowanie blisko 200-osobowego oddziału NSZ kpt. Henryka Flamego „Bartka” we wrześniu 1946 r. na Dolnym Śląsku czy też wystrzelanie 9 września 1946 r. pod Garwolinem oddziału Antoniego Dulęby „Jura” z Konspiracyjnego Wojska Polskiego.

Było w ramach tych działań wreszcie miejsce na codzienny terror, morderstwa i rabunki, karne wysiedlenia, domiary podatkowe rujnujące ekonomicznie rodziny zaangażowane w działalność niepodległościową na kolejne pokolenia, miejsce na tortury stosowane permanentnie we wszystkich katow-

niach UB (289 powiatowych i 19 wojewódzkich). Jaki był ostateczny, tragiczny wynik wszystkich wspomnianych działań, dokładnie nie wiadomo.

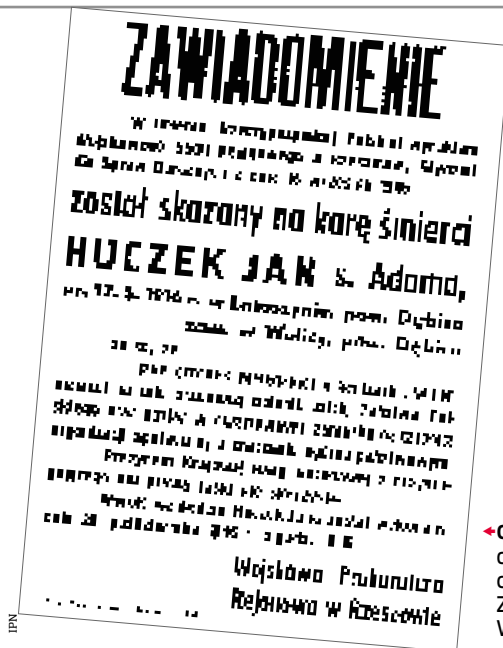
Historycy reżimowi – ci sami, którzy liczbę ofiar po stronie komunistycznej oszacowali na 10 tysięcy – nie wiadomo na jakiej podstawie ocenili liczbę zabitych członków podziemia wojennego tylko na ponad 8600. Tymczasem tylko w trzech powiatach województwa mazowieckiego: Sokółki, Pułtusk i Ostrołęka – liczba ta do 1954 r. sięgnęła blisko tysiąca (bez informacji o ofiarach represji sowieckich). To także ponad 21 tysięcy ofiar polskiego – komunistycznego GUŁagu. Ludzi zamęczonych w ponad 170 więzieniach i aresztach. To wreszcie około 250 tysięcy ludzi aresztowanych za działalność patriotyczną, to kilkaset tysięcy złamanych życiorysów, przekreślonych karier, zrujnowanego bezpowrotnie zdrowia i życia.

„Tomczaka okrutnie bito, tak że ściany i sufit były zbrzyzgane krwią. Próbującą go osłaniać żonę i teściową unieszkodliwiono kilkoma uderzeniami. Wszystko to działo się w ciemnościach rozświetlonych błyskami latarek oprawców świecących domownikom w oczy. Pobitego Michała Tomczaka wyciągnięto na podwórze. Tam bito go nadal, a następnie kilkoma strzałami pozbawiono go życia i pozostawiono. W międzyczasie oprawcy rabowali mienie”.

(opis zbrodni dokonanej przez grupę Władysława Rypińskiego „Rypę” na b. komendancie Obwodu AK Płock Michale Tomczaka)

Wczesnym rankiem 27 IV 1945 r. zajęły z różnych kierunków na teren gminy Ludwin władze bezpieczeństwa. Przystąpiono do oczyszczania terenu z band faszystowskich. Akcje prowadził kierownik Resortu Bezpieczeństwa Lubartów [...]. Wskazówek udzielał miejscowi komuniści. Postępowano tak, jak postępowali okupanci niemiecki. Obrabowano szereg domów, otoczono budynki „Stańczyka” [żołnierza z oddziału Z. Brońskiego „Uskoka”] i po dokonaniu rewizji spalono stodołę jego matki. Brata Aleksandra, po pobiciu do nieprzytomności, zabrano pod zarzutem łączności z bandą. [...] Równocześnie oprawcy skierowali się do domu rodziny „Lwa” [także żołnierza z oddziału „Uskoka”]. Po dokonaniu rabunku, kazali ojcu „Lwa” iść ze sobą, więc poszedł. Poszedł, by już żywym nie wrócić [...]. Gdy oprawcy odeszli, żona wszczęła poszukiwania. W lesie, we wgnębieniu, leżała krwawa masa ciała ludzkiego, przyrzucona gałęziami i mchem. Głowa pełna krwawych ran, ręce powykęcane, jedna złamana, ciało w wielu miejscach pokłute i postrzelone.

(fragment dziennika Zdzisława Brońskiego „Uskoka”). ■



◀ Obwieszczenie o egzekucji członka Zrzeszenia WiN

Za parawanem amnestii

„V kolumna”, morderstwa i rabunki

Działający prawdziwe szwadrony śmierci, które, na polecenie PPR, zabijały zarówno działaczy PSL, jak i ujawnionych członków konspiracji niepodległościowej. Płocka grupa dowodzona przez Władysława Rypińskiego „Rypę” tylko w ciągu jednego roku zamordowała na terenie województwa warszawskiego według różnych danych od 30 do 100 osób. Działania podobnych zbrodniczych grup odnotowujemy m.in. w powiatach Siedlce, Sokółki, Podlaski, Mińsk Mazowiecki, Ostrołęka, Pułtusk, Radomsko, na Podhalu i na Podkarpaciu.

Były w ich ramach miejsce na wykorzystywanie agentury do likwidowania jej rękami członków podziemia. Doskonałym przykładem była działalność grupy o kryptonimie „V kolumna”, która miała na swoim sumieniu m.in. wystrzelanie dowództwa XVI Okręgu NZW.

Były także zaplanowane z zimną krwią wielokrotne morderstwa – takie jak wymordowanie blisko 200-osobowego oddziału NSZ kpt. Henryka Flamego „Bartka” we wrześniu 1946 r. na Dolnym Śląsku czy też wystrzelanie 9 września 1946 r. pod Garwolinem oddziału Antoniego Dulęby „Jura” z Konspiracyjnego Wojska Polskiego.

Było w ramach tych działań wreszcie miejsce na codzienny terror, morderstwa i rabunki, karne wysiedlenia, domiary podatkowe rujnujące ekonomicznie rodziny zaangażowane w działalność niepodległościową na kolejne pokolenia, miejsce na tortury stosowane permanentnie we wszystkich katow-

niach UB (289 powiatowych i 19 wojewódzkich). Jaki był ostateczny, tragiczny wynik wszystkich wspomnianych działań, dokładnie nie wiadomo.

Historycy reżimowi – ci sami, którzy liczbę ofiar po stronie komunistycznej oszacowali na 10 tysięcy – nie wiadomo na jakiej podstawie ocenili liczbę zabitych członków podziemia wojennego tylko na ponad 8600. Tymczasem tylko w trzech powiatach województwa mazowieckiego: Sokółki, Pułtusk i Ostrołęka – liczba ta do 1954 r. sięgnęła blisko tysiąca (bez informacji o ofiarach represji sowieckich). To także ponad 21 tysięcy ofiar polskiego – komunistycznego GUŁagu. Ludzi zamęczonych w ponad 170 więzieniach i aresztach. To wreszcie około 250 tysięcy ludzi aresztowanych za działalność patriotyczną, to kilkaset tysięcy złamanych życiorysów, przekreślonych karier, zrujnowanego bezpowrotnie zdrowia i życia.

„Tomczaka okrutnie bito, tak że ściany i sufit były zbrzyzgane krwią. Próbującą go osłaniać żonę i teściową unieszkodliwiono kilkoma uderzeniami. Wszystko to działo się w ciemnościach rozświetlonych błyskami latarek oprawców świecących domownikom w oczy. Pobitego Michała Tomczaka wyciągnięto na podwórze. Tam bito go nadal, a następnie kilkoma strzałami pozbawiono go życia i pozostawiono. W międzyczasie oprawcy rabowali mienie”.

(opis zbrodni dokonanej przez grupę Władysława Rypińskiego „Rypę” na b. komendancie Obwodu AK Płock Michale Tomczaka)

Wczesnym rankiem 27 IV 1945 r. zajęły z różnych kierunków na teren gminy Ludwin władze bezpieczeństwa. Przystąpiono do oczyszczania terenu z band faszystowskich. Akcje prowadził kierownik Resortu Bezpieczeństwa Lubartów [...]. Wskazówek udzielał miejscowi komuniści. Postępowano tak, jak postępowali okupanci niemiecki. Obrabowano szereg domów, otoczono budynki „Stańczyka” [żołnierza z oddziału Z. Brońskiego „Uskoka”] i po dokonaniu rewizji spalono stodołę jego matki. Brata Aleksandra, po pobiciu do nieprzytomności, zabrano pod zarzutem łączności z bandą. [...] Równocześnie oprawcy skierowali się do domu rodziny „Lwa” [także żołnierza z oddziału „Uskoka”]. Po dokonaniu rabunku, kazali ojcu „Lwa” iść ze sobą, więc poszedł. Poszedł, by już żywym nie wrócić [...]. Gdy oprawcy odeszli, żona wszczęła poszukiwania. W lesie, we wgnębieniu, leżała krwawa masa ciała ludzkiego, przyrzucona gałęziami i mchem. Głowa pełna krwawych ran, ręce powykęcane, jedna złamana, ciało w wielu miejscach pokłute i postrzelone.

(fragment dziennika Zdzisława Brońskiego „Uskoka”). ■

Nagroda

Kustosz Pamięci Narodowej

Dla tych, którzy
zachowywali polską historię
dla przyszłych pokoleń

Ruszyła kolejna edycja nagrody.
Na zgłoszenia czekamy do 10 marca.
Więcej informacji na stronie
www.ipn.gov.pl/kustosz



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ